

# Aktywizacja przestrzeni miejskiej

Przestrzeń miejska jest znakomitym, bo wielowarstwowym i wielofunkcyjnym lustrem teraźniejszości. Nowe dzielnice, nowe budynki są jak nowe idiomy i nowe słowa w języku, o czym pisał Ludwig Wittgenstein, porównując język do miasta. Za ich pomocą opowiadamy o świecie, o próbach poznania go, zrozumienia i uporządkowania. Zapisujemy dzięki nim marzenia i pozostawiamy ślady błędnych wyobrażeń, niesprawiedliwych uzurpacji i niedostatków wiedzy!

Codziennie przechodzimy koło tych budynków, bram, ogrodzeń, zakamarków. Główną ulicą, splekanym chodnikiem, przejściem podziemnym, na skróty czy ścieżką. Coś omijamy, na kogoś wpadamy, w zamyśleniu nie patrzymy na boki. Codziennie chodzimy po tych ulicach, przemierzając wielokrotnie te same trasy i niby dobrze je znamy, a jednak nie zawsze chcemy dostrzec w nich coś więcej. A przecież nikomu nie trzeba udowadniać, że Miasto wrasta w nasze życie, ustanawia kąt patrzenia i punkt odniesienia, jest miejscem spotkań, tematem



rozmów, ich treścią. Jak pisze Krzysztof Maliszewski: „Codziennosc bywa gwałtem na ludzkim życiu, gdy sztywna rama powtarzalności eliminuje warianty zdarzeń i odbiera szansę na niespodziankę i rozwojowe przeżycie”<sup>22</sup>. Zgadamy się na taki gwałt, zgadzając się na brak zmian. Sedno aktywizacji przestrzeni miejskiej polega chyba właśnie na tym, by otworzyć się na najbliższe otoczenie, przekroczyć własne przyzwyczajenia i dać się zaskoczyć!

Form aktywizacji przestrzeni Katowic mamy wiele. Interesują nas działania, które mają za zadanie ubarwić, wpłynąć pozytywnie na wizerunek miasta, ale też na jego użyteczność dla mieszkańców. Zdecydowaliśmy się przybliżyć kilka najciekawszych naszym zdaniem form zaskoczenia.

## **Dawno w mieście nie byłem, czyli zderzenie ze ścianą**

Mural jest monumentalną techniką malarstwa ściennego. Murale często łączone są z graffiti z powodu wykorzystania tego samego podłoża – ściany – oraz w związku z tym, że posługują się podobnymi

technikami. Jednakże wykazują one odmienny charakter i mają inną genezę. Początków murali można szukać we freskach pokrywających płaszczyznę ściany. Mural ma bardziej „oficjalny” charakter, natomiast graffiti jest bardziej „opozycyjne”. Murale przeważnie powstają na zamówienie i są zlecane artystom, przez co można bez większych wątpliwości wskazać jego wykonawcę, natomiast graffiti zazwyczaj kojarzy się z działaniem nielegalnym. W związku z tym, wielokrotnie pojawiały się krytyczne dyskusje na temat podobnych praktyk. Jednakże wszelkie dyskusje typu: „Czy graffiti jest wandalizmem czy sztuką?” są zupełnie bezowocne i błędnie z góry zakładają, iż owe dwa pojęcia – sztuka i wandalizm – muszą się wzajemnie wykluczać.

Mural, jako że jest wykonywany przez artystę na zlecenie, przeważnie nie wzbudza takich emocji, rzadziej kwestionowana jest także jego wartość estetyczna i artystyczna. Mural jako rodzaj sztuki publicznej może posiadać pewien potencjał krytyczny. Może być wielkim przedsięwzięciem, które angażuje całą społeczność – jak chociażby słynny *The Great Wall of LA*, którego autorką jest Judith Baca (w tym wypadku następuje swoiste połączenie sztuki publicznej i *community art*, czyli sztuki społeczności, w której istotne staje się nie ukończone dzieło, a działanie społeczności, która je współtworzy). W naszym otoczeniu niestety nie dostrzegamy zbyt wielu przykładów tego typu sztuki, warto jednak wymienić te nieliczne.

Znane są tu przede wszystkim włoskie murale (m.in. Wilhelma Sasnała), które powstawały przy okazji kolejnych edycji Off Festiwalu. Po przeniesieniu festiwalu do Katowic tradycja jest kontynuowana – to właśnie tu powstał mural Marcina Maciejowskiego: *Dawno w mieście nie byłem*. Mural przykuwa uwagę syntetyczną, uproszczoną formą i wykorzystaniem czystych barw, tworzy iluzjonistyczną przestrzeń, a umieszczony tekst nadaje mu specyficzny, „komiksowy” charakter. Umieszczone na muralu zdanie: „Dawno w mieście nie byłem” jest cytatem z dziennika młodopolskiego artysty, Józefa Mehoffera. Słowa te wprowadzają do przedstawienia niedopowiedzianą historię, której możemy się tylko domyślać. Kto nie był w mieście? Dlaczego? Gdzie był? Jesteśmy pobudzani przez obraz – zaczynamy snuć domysły i dookreślać historię.

Warto wspomnieć także inny znany katowicki mural – *Galeria bohaterów* – znajdujący się w przejściu podziemnym pod starym dworcem. Właściwie nie jest możliwe porównanie tych dwóch przykładów, ponieważ pomiędzy nimi znajduje się przepaść



zarówno formalna, jak i treściowa. Związane jest to z faktem, że *Galeria bohaterów* realizuje raczej cele dydaktyczne, a nie artystyczne, dlatego w porównaniu z murem Maciejowskiego wypada raczej blado.

Niestety, potencjał muralu jako elementu przekształcającego i ożywiającego przestrzeń miejską jest wciąż niedoceniany. W śląskich miastach nie dostrzegamy zbyt wielu tego typu przedstawień – a szkoda, ponieważ poprzez mural można zmienić klimat budynku czy jego otoczenia przy niewielkim nakładzie finansowym. Mural może wprowadzać



nowe konteksty, może zaskakiwać. Może także służyć oswojeniu przestrzeni miejskiej. Kto wie, może uda się kiedyś przeprowadzić na terenie Katowic akcję łączącą mural z elementami *community art*?

## **Rewitalizacja w działaniu**

Rewitalizacji przestrzeni miejskiej Katowic wiernie sprzyja biuro ESK, które w ramach projektu *Miasto Przemian* zorganizowało specjalne warsztaty. W projekcie współorganizowanym z Galerią Architektury SARP postawiono na młodych i zdolnych mieszkańców Śląska, którzy pod okiem profesjonalistów udowodnili, że rewitalizacja przestrzeni publicznej to zadanie nie tylko dla urzędników czy architektów.

Cykl wydarzeń pod wspólnym szyldem *Miasto Przemian* rozpoczęły warsztaty z Petem Kerchnerem, współzałożycielem Europejskiego Instytutu Projektowania i Niepełnosprawności *Design for All Europe*. W ramach warsztatów, które miały miejsce w lutym bieżącego roku, mieszkańcy przedstawili własne projekty rewitalizacji znaczących miejsc w





centrum Katowic. Tak też zrodziły się m.in. plany oświetlenia przejścia pod torami między ulicami Miełkiewicza i Wojewódzka, odnowy podwórka na Mariackiej Tylnej oraz zainstalowania w tamtejszej okolicy mebli miejskich. Kerchner, jako gość specjalny, opowiadał uczestnikom warsztatów o swoich projektach i rozmawiał z kreatorami miasta aglomeracji górnośląskiej na temat preferowanych zmian – jednym słowem uczył designerskich sposobów przystosowywania przestrzeni publicznej do celów społecznych i kulturalnych.

W ramach projektu *Miasto Przemian* odbyły się także inne spotkania z kreatorami miejskich przestrzeni, m.in. z grupą Kot & Mysz, znaną z charakterystycznych, malowanych w przestrzeni miast regionu zwierzęcych postaci, czy gliwicką grupą Dada Art, która zorganizowała Rodzinne Warsztaty Designerskie. Jak zapewniali współpracownicy, *Miasto Przemian* nie jest cyklem jednorazowym. Przez najbliższy rok na terenie Katowic ma się odbywać szereg inicjatyw związanych z problemem rewitalizacji w różnych aspektach, od tematów typowo urbanistycznych i architektonicznych po odnowę społeczną.

Obserwując szerokie zainteresowanie tematem, nasuwa się jeszcze jedno ważne pytanie: czy ciekawe projekty rewitalizacji Katowic, jakie przedstawili uczestnicy cyklu *Miasto Przemian*, mają szansę zostać wcielone w życie? Wszystko wskazuje na to, że tak. Świadczy o tym duże zainteresowanie władz miasta (z biurem ESK na czele) jednym z planów zaproponowanych przez uczestników warsztatów z Peterem Kerchnerem. Młodzi, zdolni mieszkańcy Śląska w osobach: Michała Centkowskiego, Grzegorza Layera, Ewy Labus, Aleksandry Wycisk i Michała Ficka, przedstawili projekt stworzenia tunelu stanowiącego swoisty łącznik między starymi a nowymi Katowicami. „Pokazaliśmy jak stosunkowo niewielkim kosztem zmienić odpychającą i niebezpieczną przestrzeń w przyjazny trakt komunikacyjny” – przekonuje Michał. „Przy okazji zaproponowaliśmy także koncepcję systemu identyfikacji wizualnej przestrzeni w postaci barwnych, taktycznych linii, których poszczególne barwy prowadziłyby użytkowników ku najważniejszym obiektom miasta” – dodaje. Projekt ten spotkał się z szerokim zainteresowaniem urzędników miejskich i być może zostanie on zrealizowany bądź posłuży jako cenna wskazówka. Oby tak dalej!

#### Kwiecista Superjednostka

Godnym uwagi przedsięwzięciem Biura ESK jest projekt *SuperOgród*. Pomysłodawczynią jest Katarzyna Jędrońska-Goik, studentka ASP w Katowicach i wielokrotna stypendystka

w dziedzinie kultury. Razem z Małgorzatą Orzechowską zaprezentowała w styczniu w Galerii Engram w Centrum Kultury Katowice wystawę: *SUPERjednostka: reminiscencja*. Staraly się przedstawić w swoich pracach Superjednostkę uwiklaną w wieloaspektowy proces wzajemnego wpływu, jaki mają na siebie przestrzeń i mieszkaniec. Wystawa, która zakończyła się w marcu br., była symbolicznym początkiem prac nad kolejnym projektem...

*SuperOgród* to projekt, który ma na celu przemianę elewacji budynku w tętniący życiem roślinny gobelin. Biuro ESK, po konsultacjach z różnymi ekspertami, ale przede wszystkim z radą mieszkańców samej Superjednostki, przystąpi do śmiałego zadania – ekipa wolontariuszy ESK niebawem ruszy korytarzami budynku w celu zachęcenia mieszkańców do... hodowania kwiatów na balkonie. W projekt zaangażowany jest specjalista – botanik, który dostosuje odpowiedni typ roślin zarówno do konkretnego pietra, jak i do strony świata, na którą wychodzi dany balkon. Mieszkańcy, oprócz specjalistycznej porady, otrzymają także darmową instalację specjalnych donic i uchwytów oraz nawóz dla roślin. Już w czerwcu będziemy mogli podziwiać owoce projektu – od liczby zachęconych lokatorów zależy, na jaką skalę.

Dla mieszkańców włączenie się w projekt ma polegać na pielęgnacji kwiatów, ale to zarazem uczestnictwo w szerszym społecznym projekcie. Ideą akcji jest utrwalenie wizerunku Superjednostki jako budynku unikatowego, który może stanowić wizytówkę Katowic, współtworzoną przez samych mieszkańców. Oprócz przełamania miejskiej rutyny projekt ma również pozytywny wpływ na wzbudzanie postaw przywiązania do najbliższej przestrzeni i manifestacji entuzjazmu.



Działania Biura ESK łączą w sobie pierwiastek designerski z chęcią pomocy miastu. „Energia drżąciami w ludziach jest nieograniczona. Wolontariusze, kibice GKS, uczestnicy warsztatów czy mieszkańcy angażują się na wielu polach. Wydaje mi się jednak, że największej satysfakcji czerpią z działań – może nie tak efektownych, ale najpotrzebniejszych – w dzielnicach zagrożonych wykluczeniami społecznymi” – podkreśla Elżbieta Owczarek z Biura ESK. Zapytana o Katowice w 2016 odpowiada: „Będą modne – jako miejsce do studiowania, życia i pracy. Będą miastem, w którym po prostu chce się być, miejscem inspirującym, gościnnym i otwartym. Może magnesem przyciągającym miasta regionu, a może modelem dla innych europejskich metropolii?”. Wizja opatrzona znakiem zapytania jest ważna o tyle, że nie należy teraz spoczywać na laurach, bo droga do pełnego wykorzystania potencjału jeszcze długa. Entuzjazm jest jednak niezbędny, by móc podtrzymać motywację do działania.



#### Co z tą aktywizacją?

O zalety ożywiania tkanki miejskiej i wyzwania w tej dziedzinie zapytaliśmy dr hab. Marię Popczyk, kierownika Pracowni Estetyki Uniwersytetu Śląskiego: „Przede wszystkim w ramach takich działań należy oswajać konkretne miejsca i naznaczać je szczególną charakterystyką, np. jak to miało miejsce na wystawie «Marzyciele» Lucie Lom na Mariackiej. Podobnie funkcjonuje Muzeum Śląskie – jesteśmy przyzwyczajeni, że zawsze coś się dzieje przed wejściem – mamy obraz, fortepian, ekspozycje. Katowice są miastem przepływu i rozproszenia, dlatego potrzeba dużo energii, by ktoś się zatrzymał w takiej przestrzeni. Ważne zatem, by tworzyć w mieście «mikromiejsca wartości», wypełniać je znaczeniami. Zaletą działań artystycznych w przestrzeni miasta jest więc sprawienie, by ktoś się zatrzymał. Minusem Katowic jest brak ciągłości wizualnej, dlatego istotna jest też informacja o miejscach, w których te działania się odbywają. Niestety nie ma tak wielu miejsc o silnej i rozpoznawalnej tożsamości, ale dzieje się tak dlatego, że nie wypracowano jeszcze niezbędnej równowagi między konsumpcją a artystami, przez co przekaz artystyczny zostaje rozproszony. Reklama w mieście jest wciąż bardzo agresywna”. Na pytanie, co jest potrzebne, by te problemy zniwelować, dr hab. Maria Popczyk odpowiada: „Ważne jest szukanie odpowiednich form, które przywróciłyby równowagę. Pozytywnym przykładem może być chociażby inicjatywa poznańskich artystów, którzy umieścili w całym mieście billboardy przedstawiające współczesne obrazy dawnych mistrzów. Wykorzystali marketingową formę, ale wprowadzili do niej istotną wartość. Trzeba jednak pamiętać, że na jakość takich działań wpływa przede wszystkim ranga artystów, którzy się w to angażują – siła autorytetu artysty musi móc się zmierzyć z siłą perswazji marketingowej”.

E. Rewers: *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta. Kraków 2005, s. 305.*

K. Maliszewski: *Pedagogicznie mieszka człowiek. W: Miasto i czas. Pod red. J. Kurki i K. Maliszewskiego. Chorzów 2008, s. 25.*

